

Katowice, 15 października 2022

Dr hab. Paweł Tomczok, prof. ucz.

Instytut Literaturoznawstwa

Uniwersytet Śląski w Katowicach

Recenzja rozprawy doktorskiej

magistra Pawła Wiktora Rysia

„Dobra krew”. Podziały społeczne a kategoria „rasy”
w Trylogii i powieściach współczesnych Henryka Sienkiewicza

Znana teza Fredrica Jamesona głosi, że w literaturach Trzeciego Świata każda historia osobista czy prywatna stanowi jednocześnie narodową alegorię. Trudno znaleźć lepszą ilustrację tej tezy niż omawiane przez magistra Pawła Rysia powieści, a właściwie dwie trylogie Henryka Sienkiewicza. Powieści historyczne, jak i powieści współczesne prezentują nie tylko losy indywidualnych bohaterów, ale mają też pokazać kraj, państwo, ojczyznę – w sytuacji kryzysu, z którego udaje się wyjść, przezwyciężyć egzystencjalne zagrożenie i ocalić istnienie wspólnoty. W mniej oczywisty sposób taka interpretacja dotyczy powieści współczesnych, ale ich dokładniejsza lektura – szczególnie *Rodziny Polanieckich* – pozwala stwierdzić, że losy tytułowego bohatera zarysowują zarazem program powrotu do ziemi trochę starej, a trochę nowej arystokracji. Siły tych narodowych alegorii nie da się przecenić. Przez wiele lat stanowiły centrum dyskusji o kluczowych sprawach dla społeczeństwa czy narodu. A i dziś Sienkiewicz należy na pewno do najczęściej badanych polskich pisarzy, zaś bibliografia prac naukowych dotyczących pisarza nawet w ostatnich kilku latach powiększyła się o wiele obszernych pozycji, indywidualnych i zbiorowych, w tym o serię książek pod redakcją Jerzego Axera i Tadeusza Bujnickiego *Sienkiewicz. Nowe odczytania*.

W tej wielości podejść magistrowi Rysiowi na pewno udało się odnaleźć własne pole badań, własną perspektywę badawczą, własny temat. Udało się to dzięki podejściu do twórczości Sienkiewicza z pytaniami jak najbardziej współczesnymi, aktualnymi, wręcz modnymi. Paweł Ryś rozpoczyna bowiem od pytań wyrastających z historii ludowej czy zwrotu plebejskiego – z nowego zwrócenia uwagi na obecność klas ludowych w polskiej historii i kulturze, które w poprzedniej dekadzie wiązały się z takimi hasłami wywoławczymi jak: chłopskość, mentalność folwarczna, długie trwanie pańszczyzny, postpamięć chłopskiej traumy. Studia nad historią ludową muszą mieć zawsze wymiar krytyczny – gdyż mechanizmy kulturowej i społecznej ekskluzji w znacznej mierze osłabiły możliwość artykulacji głosu tych grup, a często czyniły go niemożliwym, zmuszały do milczenia. O klasach ludowych mówili zwykle przedstawiciele klas uprzywilejowanych. Ten zbiór tekstów wymaga dziś krytycznej lektury, ukazującej przemoc dyskursu ustanawiającego i reprodukującego podporządkowanie i dominację. Do oczywistych tematów takich badań rewindykujących polską kulturę należy twórczość Henryka Sienkiewicza, narratora mitu Polski szlacheckiej, pisarza tworzącego wzorcowe wręcz alegorie narodowe, teksty o całości narodu czy społeczeństwa, ale całości podzielonej na różne grupy społeczne, często pozostające ze sobą w antagonizmie, który tylko czasem udaje się przezwyciężyć dzięki wspólnej walce z wrogami, zewnętrznymi najeźdźcami czy wewnętrznymi zdrajcami i buntownikami. Magister Paweł Ryś podjął zatem badania w oczywisty sposób potrzebne, aktualne, budzące spory i emocje, łatwe do przełożenia na dyskurs publicystyczny i polityczny. Taka sytuacja rodzi niebezpieczeństwo ulegnięcia pokusie formułowania zbyt skrajnych, zbyt odważnych wniosków, a lekceważenia potrzeby cieniowania ocen przeszłych postaw. I tu muszę od razu zaznaczyć, że autor recenzowanej pracy nie poszedł tą drogą. Praca magistra Rysia, choć wyrasta ze spostrzeżeń jak najbardziej aktualnych, ze współczesnych gorących dyskusji i modnych tematów – ta praca jednocześnie spełnia wręcz ponad miarę wymogi akademickie. Zachowuje badawczy spokój tam, gdzie mogłyby pojawić się nazbyt zdecydowane oceny, a to pozwala sprawiedliwie ocenić twórczość Sienkiewicza – akcentując nie tyle ideologię jego powieści, co raczej niespójny, chybotliwy światopogląd pisarza, który tyleż używa dyskursu rasowego, co zarazem go osłabia lub podważa. Dlatego, co chciałbym podkreślić już na wstępie, Paweł Ryś podejmuje aktualny, wręcz modny temat, ale unika forsowania modnych tez, przeciwnie – stara się bardzo rzetelnie i skrupulatnie potraktować badaną twórczość, by dostrzec nieoczywiste, często trudne do uchwycenia

komplikacje pozornie oczywistej ideologii. Omawiana praca jest zatem na pewno pracą krytyczną, ale też empatyczną – autor potrafi dostrzec komplikację tekstu, a pośrednio także światopoglądu autora, który mógłby łatwo stać się obiektem ostrego ataku, gdyby bardziej jednostronnie zostały dobrane analizowane fragmenty dzieł. Dzieje się tak na pewno dzięki systematycznemu opracowywaniu kolejnych części materiału badawczego. Praca Rysia jest właśnie metodyczna, systematyczna, analityczna – od pierwotnych intuicji i spostrzeżeń autor przeszedł do spokojnej analizy, wyszukiwania, wydzielania fragmentów powieści, które poddawał badaniu zadając im pytanie o obecność dwóch kluczowych kategorii protorasizmu stanowego oraz rasizmu klasowego.

Rozprawa magistra Pawła Rysia składa się z dwóch obszernych części – w pierwszej omówione zostały teoretyczne, metodologiczne i historyczne aspekty całego projektu badawczego, natomiast druga składa się z analizy dyskursu rasowego sześciu powieści (*Ogniem i mieczem*, *Potop*, *Pan Wołodyjowski*, *Bez dogmatu*, *Rodzina Połanieckich*, *Wiry*). Podział pracy na dwie obszerne części – teoretyczną oraz analityczną – wydaje się dobrze uzasadniony. Pierwsze ponad sto stron dysertacji, około 40 procent całego tekstu stanowią teoretyczne rozważania o różnych aspektach rasizmu – w tych częściach pracy Paweł Ryś rekonstruuje toczony w ostatnich latach spory o sarmatyzm, mit sarmackiego pochodzenia polskiej szlachty, o przełożenie tych mitów na podziały społeczne – stanowe i klasowe. Charakter badania dyskursów rasowych w twórczości Sienkiewicza wymaga długiego przygotowania teoretycznego, metodologicznego i historycznego. W siedmiu rozdziałach pierwszej części twórczość Sienkiewicza pojawia się stosunkowo rzadko, i to raczej publicystyka niż literatura. Wiele miejsca zajmuje natomiast rekonstrukcja kluczowych teorii rasizmu klasowego, Etienne’a Balibara, Enza Trversa, Pierre’a Bourdieu, z których magister Paweł Ryś tworzy eklektyczną, ale spójną teorię dyskursu rasowego będącego połączeniem różnych dziedzin wiedzy antropologicznej, kryminalistycznej, epidemiologicznej i biologicznej. A jeszcze wcześniej w dyskusji z pracami dotyczącymi sarmatyzmu tworzy pojęcie protorasizmu stanowego. Co szczególnie godne podkreślenia, Ryś nie ulega publicystycznej manierze prostego zrównania pańszczyzny z niewolnictwem, podziału na szlachtę i chłopów z podziałem na dwie odrębne rasy, a wreszcie unika zbyt swobodnej tezy o ciągłości podziałów społecznych między epoką staropolską, XIX wiekiem i współczesnością. Podkreślmy jeszcze raz, że wiele ważnych i głośnych książek takie tezy przyjmowało bezkrytycznie, natomiast Ryś bierze pod uwagę także przeciwne

argumenty, które zmuszają choćby do odrzucenia popularnej tezy o wszechobecności mitu sarmackiego.

Najważniejszych schemat eksplanacyjny w pracy magistra Rysia stanowi wspomniana już opozycja dwóch typów rasizmu: protorasizmu stanowego oraz rasizmu klasowego. Oba typy rasizmu opisane są bardzo dokładnie, z wykorzystaniem bogatej literatury historycznej i socjologicznej, dzięki czemu ta opozycja wydaje się bardzo dobrze zakotwiczona w wielu dziedzinach wiedzy, a szczególnie w historii idei – choćby w oryginalnej formie słownika europejskiego rasizmu klasowego przedstawiającego krótkie omówienia prac głównie z XIX wieku. Dobrze zbudowana i ugruntowana w różnorodnym materiale historycznych opozycja pozwala rozróżnić w prozie Sienkiewicza napięcie, czasem uzgodnione, czasem niespójne, dwóch sposobów kategoryzacji różnic społecznych w terminach rasowych. Taka perspektywa wydaje się szczególnie istotna w przypadku powieści historycznych, gdy historyczny protorasizm stanowy, a także rasizm wynikający z różnic kulturowych i religijnych (w *Panu Wołodyjowskim*) miesza się z rasizmem klasowym zawartym w perspektywie autora, który tworzy przecież mit historyczny dla społeczeństwa sobie współczesnego i w historycznej formie nie tylko pokrzepia współczesne serca, ale też rozwiązuje współczesne konflikty klasowe, choćby w wizji wspólnej, ogólnonarodowej walki z zewnętrznymi wrogami. Trylogia jako alegoria narodowa podkreśla i reprodukuje różnice stanowe, często artykułując je w kategoriach rasowych, ale jednocześnie przecież buduje obraz narodowej jedności, w której udaje się zakopać (prawie) wszystkie podziały, zmasać przeszłe hańby i winy oraz zdobyć przyszłe godności.

Aby dobrze zrozumieć metodologiczny wybór doktoranta, warto dodać, że omówione w pracy zagadnienie rasizmu w tekstach literackich można analizować na trzech poziomach: poziomie historii społecznej, poziomie analizy dyskursu i historii idei oraz poziomie tekstu (narracji, focalizacji, stylu). U Rysia zdecydowanie przeważa środkowy poziom – to na nim funkcjonują dwie kluczowe kategorie protorasizmu stanowego oraz rasizmu klasowego. Analizowane fragmenty powieści ukazane są ze względu na możliwość zaliczenia ich (albo też brak takiej możliwości) do zbioru realizacji jednej z wyróżnionych form rasizmu. Perspektywę historii idei widać szczególnie we wnioskach badań kolejnych powieści – autor dysertacji zadaje sobie przede wszystkim pytanie o to, która forma rasizmu funkcjonuje w wybranych utworze, a także jak można (a właściwie nie można) uchwycić stanowisko Sienkiewicza. Pisarz

bowiem na wiele sposobów wikła się w dyskurs rasowy, ale jednocześnie trudno z jego prac wydobyć jakiś jednolity światopogląd. Wnioski doktoranta ulegają zatem rozmyciu – i jest w tym wielka uczciwość badawcza, która nie pozwala na stawianie mocnych i zdecydowanych tez, a zmusza do niuansowania każdej kategoryzacji.

Być może niektóre z tych problemów dałoby się dokładniej postawić, gdyby wzmocniony został poziom historii społecznej. W pracy na pewno przydałby się podrozdział poświęcony właśnie polskiej historii społecznej drugiej połowy XIX wieku i początku XX wieku. Tytułowe podziały społeczne zostają w analizie dyskursu zepchnięte na dalszy plan, widzimy bowiem przede wszystkim ich artykulację za pomocą kategorii „rasy”. Tymczasem podziały społeczne czasu powstania omawianych powieści (od lat osiemdziesiątych XIX wieku do pierwszej dekady XX) to przecież dla społeczeństwa polskiego właśnie czas wielkich zmian, z których część odpowiada kryzysowi społeczeństwa stanowego, a część wynika już z kształtowania się klasy robotniczej, rozrostu miejskiego motłochu, powstawania burżuazji i międzynarodowego obiegu kapitału. To czas kolonialnego imperializmu i coraz gwałtowniejszych wystąpień robotników, z Komuną Paryską na czele, a także strajkami na ziemiach polskich, które znajdują swoją kulminację w roku 1905. Właściwie tylko w cytatach z prac Balibara i z rozdziału książki Traversa te procesy społeczne i semantyczne zostają bliżej ze sobą związane. Włoski marksista widzi właśnie w Komunie Paryskiej moment ujawnienia się groźnego tłumu, który w kolejnych dekadach stanie się przedmiotem wielu dyscyplin wiedzy, która pozwoli zapanować nad niebezpiecznymi klasami. W dysertacji Rysia na pewno świetnie pokazana zostaje historia ideologii, a właściwie wiedzy jako ideologii, ale zdecydowanie zbyt daleko w tło usuwa się problematyka historii społecznej. Jest to oczywiście zrozumiałe w ramach formuły dyscyplinowego doktoratu i wymogów filologicznej poprawności, które recenzowana praca spełnia z naddatkiem, choć czasem ów sienkiewiczologiczny naddatek utrudnia i spowalnia !ekturę pracy pisanej żywym językiem, a może nawet zajmuje trochę zbyt wiele miejsca kosztem bardziej potrzebnej wiedzy, właśnie z historii społecznej (jak choćby praca Jerzego Jedlickiego *Klejnot i bariery społeczne*). Ale to ograniczenie historii społecznej wydaje mi się problemem, który warto jeszcze przemyśleć, choćby w kontekście wypowiedzi tak wielkiego badacza historii pojęć jak Reinhart Koselleck. W artykule *Historia społeczna a historia pojęć* klasyk leksykografii idei wypowiada swój pogląd na relację dwóch sposobów mówienia o przeszłości, a także odrębnych czasowości społeczeństwa i pojęć. Według niemieckiego

historyka dochodzi tu do pęknięcia, nierównoczesności, które uniemożliwiają powstanie dziejowej tożsamości. Być może ta idea pozwoliłaby dokładniej objaśnić niespójność wypowiedzi Sienkiewicza, trudność uznania go – jak chciałby przestarzały marksizm – za reprezentanta określonego stanowiska klasowego, a pomogła zobaczyć w pisarzu, jego twórczości i społeczeństwie, w którym żyje, skomplikowaną relację pełną napięć, nierównoczesności i niespójności.

Osobnego zastanowienia wymaga też na pewno status wielu wypowiedzi z powieści Sienkiewicza. Czasem po prostu trudno powiedzieć, na ile te wypowiedzi są poważne, na ile można je łączyć z czymś tak poważnym jak dyskurs rasowy i światopogląd pisarza. Pracę magistra Rysia otwiera sławny cytat z *Dziennika* Gombrowicza poświęcony wstydlivej przyjemności czytania Sienkiewicza. I ten cytat mógłby się stać początkiem namysłu nad wstydlivą przyjemnością używania kategorii rasowych, ale też genetycznych i innych kodów pochodzenia. Choć wiemy, że politycznie są co najmniej niepoprawne, to zaskakująco wielu z nas z dziwną przyjemnością mówi o mocnych genach, dziedziczeniu (pozytywnych) cech, a także charakteryzuje wygląd osób ze względu na ich pochodzenie. W strukturze tych wypowiedzi dostrzec można opisany przez Petera Sloterdijka cynizm – oparty na formule, że nowi cynicy, „wiedzą, ale nadal to robią”. Z wypowiedziami rasistowskimi, także u Sienkiewicza zdaje się często dziać coś bardzo podobnego – rasowa charakterystyka okazuje się kodem salonowej wypowiedzi, sposobem podziwiania cech osoby, a jednocześnie łączenia jej z domniemaną wielkością przodków.

W kategorii rasy ujawnia się zatem dwuznaczność uchwycona przez Tadeusza Budrewicza, który wyróżnił między innymi estetyczne znaczenie rasy. Estetyka odwołuje się do tego, co widzialne, zmysłowe, – i właśnie wiele fragmentów z prozy Sienkiewicza przytoczonych przez Rysia ma taki charakter. Rasa jest tu czymś naocznym, widocznym w ciele, w zachowaniu – słowem, w postawie postaci, postawie, która budzi zachwyt i pozwala o danej osobie powiedzieć, że jest właśnie „rasowa”. Ta charakterystyka jest na pewno czymś więcej niż konstruktem. Sama kategoria „postawy” należy do tych antropologicznych pojęć, które przekraczają podział na biologię i kulturę – to te ludzkie umiejętności, które są naturalne, ale potrzebują społeczeństwa, kultury, wychowania i wielu innych warunków, by się rozwinąć. W kategorii rasy zaznaczają się zatem te cechy, które nie tyle biorą się z genów, co raczej z wychowania w określonym środowisku – ale różnice środowisk, w których wychowywali się mieszkańcy dziewiętnastowiecznego

świata były tak wielkie, że te różnice warunków mogły się przekładać na widzialne różnice postawy, różnice ciała i zachowania. Trudno zliczyć przykłady literackich rejestracji takich „biologicznych” nierówności w kulturze drugiej połowy XIX wieku. Chyba najbardziej znany przykład takiego zapisu to widok rodzin robotników cynkowni, zdegenerowanych okazów rodzaju ludzkiego, które Tomasz Judym prezentuje Joannie Podborskiej w czasie wycieczki po Zagłębiu. Przykład z prozy Stefana Żeromskiego, drastyczny, dehumanizujący prezentowanych proletariuszy, odsyła do ówczesnej rzeczywistości chorób przemysłowych i warunków, w których żył, dorastał i umierał, wielki zbiór dziewiętnastowiecznych proletariuszy, miejskiego motłochu, głodujących chłopów, wszystkich grup egzystujących gdzieś na granicy paupki maltuzjańskiej. To właśnie te nowe grupy społeczne, mieszkańcy gwałtownie wzrastających miast, chaotycznie rozrzuconych osiedli przemysłowych czy przeludnionej wsi, stali się najważniejszą rzeczywistą przesłanką do snucia rozważań zbiorczo określanych jako rasizm klasowy. Ich warunki życia musiały przekładać się na gorsze zdrowie, właśnie na gorszą postawę, zachowanie – a razem pozwalały się ująć jako gorsza rasa.

By dokładniej naświetlić problem statusu rasy w recenzowanej dysertacji, chyba najlepiej powołać się na analogię. Paweł Ryś dość często krytykuje esencjalistyczne pojęcie rasy – i można przyjąć, że najbliższy mu do konstruktywizmu. Faktycznie, sposób myślenia doktoranta najbardziej przypomina radykalny program socjologii wiedzy. Ryś zatrzymuje się na analizie dyskursu – bada wiedzę, bada ideologię, ale tylko w perspektywie konstruktywizmu. Dziewiętnastowieczny rasizm klasowy warto jednak ująć z innej perspektywy – wychodząc od pytania o rzeczywistość tych podziałów, o ich naoczność, o oddziaływanie tych pojęć. W XIX wieku różnice między ludźmi stały się aż nazbyt widoczne – nie tylko z powodu komunikacji między dalekimi krajami, lecz także z powodu rozrastania się nowej klasy, proletariatu oraz nowych sposobów reprodukcji tych wizerunków, choćby dzięki fotografii, prasie, tanim broszurom. Ryś zaznacza kilka razy obecność proletariatu w wyobrażeniach rasistowskich, ale znacznie więcej uwagi wymaga cały dyskurs o degeneracji rasy, skojarzony mocno z warunkami życia motłochu, robotników przemysłowych czy głodujących chłopów. I tu pojawia się szansa innego ujęcia, bliższe nie tyle konstruktywizmowi, a raczej nowemu realizmowi. Rasizm klasowy końca XIX wieku jest fałszywy jako wiedza biologiczna, ale posiada swoją realną bazę, na którą składają się przede wszystkim warunki życia klas podporządkowanych, skazanych na niedożywienie, wszelkie formy przemocy,

doświadczenie zatrucia środowiska, które blokuje naturalny rozwój ciała i umysłu. Rasizm klasowy łączy się zatem z afektami klas dominujących, które zarazem masami pogardzają, jak też się ich na wiele sposobów lękają, gdyż to masy są zbyt liczne, przenoszą choroby, a jednocześnie nie można się uwolnić od ich przydatnej pracy.

Rasizm klasowy dzieli się zatem na część społeczną, gdy widać gorszość niższych klas społecznych, oraz część estetyczną, gdy widać rasową doskonałość i wyższość własnej klasy. O ile pierwszy przypadek wymagałby pewnych dopowiedzeń z historii społecznej, to drugi potrzebuje innego uzupełnienie – z poziomu tekstu, narracji, stylistyki. Kategoria rasy w pozytywnych opisach funkcjonuje nie tyle w ramach rasistowskiego systemu wiedzy, co raczej jako element poetyki, który pozwala uchwycić wygląd postaci, jej gesty, zachowanie, postawę.

Kategoria rasy stanowi rysę w narodowych alegoriach – rysę, która sygnalizuje, jak głębokie są pęknięcia peryferyjnych społeczeństw kapitalistycznych, pęknięcia, które swój najpełniejszy wyraz znalazły nie tylko w wojnach domowych toczonych w tekstach kultury wysokiej, ale przede wszystkim w przez wiele lat słabo i źle pamiętanych wypowiedziach takich postaci jak Kazimierz Deczyński. Deczyński, a także przepisujący jego pamiętnik Leon Kruczkowski, wskazywali, że stanowe, klasowe i rasowe rysy ujawnia się w momentach kryzysu, gdy nie powiedzie się realizacja tak potrzebnych postulatów jedności. Narracja Sienkiewicz – mimo iż tak mocno, co przekonująco pokazał magister Ryś, korzysta z różnych form rasizmu – jednocześnie te rysy stara się ukryć. W powieściach historycznych i współczesnych wydarza się zatem podwójny, dialektyczny proces reprodukcji i ukrycia pęknięcia społecznej całości, proces, który właśnie w dialektycznej postaci może stworzyć nowoczesny naród peryferyjnego kapitalizmu. Ów naród ma być zarazem głęboko podzielony – a jednocześnie ma przeżywać swoją jedność w narracji, która ów podział artykułuje, by zarazem go skryć, pozwolić zapomnieć o nim, gdy każdy może utożsamić się z pozytywnymi bohaterami.

Magister Paweł Ryś opisał w swojej pracy doktorskiej zagadnienie tyleż akademickie, co aktualne – i na pewno udało mu się doskonale wypełnić wymogi literaturoznawczej i humanistycznej rzetelności, a jednocześnie nie ulec potrzebie zbyt łatwego wyciągania wniosków atrakcyjnych, ale zbyt skrajnych. Dlatego wnioski z jego badań są zwykle niejednoznaczne i zniuansowane. Sienkiewicz bowiem na pewno nie jest pisarzem, którego da się złapać na jednoznaczności, co podkreślało już bardzo wielu krytyków i badaczy jego dzieła. Ale część z tych niespójności można ukazać trochę

inaczej – nie tylko jako styl pisarza, czy też autonomię literatury, ale też jako otwartość samej epoki wielkiej zmiany, w której wiele ze starych i stałych elementów uległo rozkładowi, a nowe struktury jeszcze się nie wyłoniły. By uchwycić tę dialektykę warto jednak wychylić się poza metodyczną i systematyczną analizę dyskursu i historii idei, a sięgnąć z jednej strony do historii społecznej, a z drugiej do polifoniczności narracji. To już jednak propozycje do dalszych badań i refleksji, propozycje, które mogły powstać dzięki rzetelnie i skrupulatnie wykonanej przez magistra Pawła Rysia pracy analitycznej i systematycznej. Dysertacja kończy się nie tyle zamknięciem, co otwarciem szerszych badań nad rasizmem klasowym innych pisarzy pozytywistycznych i na pewno wiele takich badań powinno zostać przeprowadzonych w dokładnie taki sam sposób, co w recenzowanej pracy. A jednocześnie warto, by przyszłe analizy zmierzały w stronę syntezy dialektyki rasizmu klasowego polskiej nowoczesności, rasizmu, który potrafi być zarazem poważny i komiczny, ekskluzywny i inkluzywny – słowem: pełen paradoksów, jak wszelkie alegorie narodowe krajów peryferyjnych.

Praca Pawła Rysia z naddatkiem spełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim, zasługuje na wyróżnienie i publikację książkową. Bez zawahania kieruję ją do dalszych etapów postępowania w przewodzie doktorskim.

Pawel Tomasz